

(Il Tempo - A.Serafini) Atak i odpowiedź, nigdy się nie kończące, wciąż nierozwiązana sprawa, a na horyzoncie mecz, który jest wart prowadzenia w tabeli. Wszystko to sprawia, że powrót Mohameda Salaha do Florencji jest jeszcze bardziej gorący, po niespokojnym i dyskusyjnym przejściu latem do zespołu Giallorossich. Na tyle, że kilka miesięcy po sprawie, pozycje stron się nie zmieniły i trudno, aby do tego doszło.

W niedzielę na Franchi nie będzie atmosfery uścisków dłoni i klepania po plecach, również dlatego, że sam gracz wciąż twierdzi, że nikogo nie „zdradził”, ostrzegając z góry kierownictwo Violi, która chce zakwestionować prywatną umowę (podpisaną również przez Fiorentinę) umożliwiającą powrót do Chelsea po zakończeniu sezonu. Sytuacja została źle przetrawiona we Florencji, do tego punkty, że sam Salah, razem z angielskim klubem był wzywany do uiszczenia w zamian rekompensaty ekonomicznej.

W tym wszystkim Roma jest przekonana, że FIFA w oczekiwanej decyzji (trudno aby pojawiła się wcześniej niż w grudniu) nie zmieni kart przy stole, biorąc pod uwagę, że właśnie międzynarodowa federacja przyznała prowizoryczny transfer na przejście napastnika do stolicy Włoch i że słowa Mencucciego potwierdzają przejrzystość operacji: *„Salah podpisał wieloletni kontrakt, mimo że miał dokument dający prawo weta na powrót do Chelsea”*. Gracz rzeczywiście wrócił do Londynu i dopiero potem został sprzedany ponownie do Włoch (Roma zarejestrowała go, zajmując miejsce dla gracza bez paszportu UE).

W międzyczasie Artemio Franchi mobilizuje się, aby przyjąć go gwiazdami. Sytuację środowiskową obserwuje Garcia. Przy powrocie Dzeko i pozytywnym momencie Gervinho, trener ma dobrą okazję: zrównoważyć taktycznie atak wystawiając Florenziego lub Iago Falque i dać odpocząć Egipcjaninowi w szczególnie wrogim otoczeniu.

Cała sytuacja wciąż denerwuje Salaha i jego agenta, którzy wiele razy wchodzili w całą kwestię. Następne słowo należy jednak do boiska.

Autor: abruzzo